Nr 269. Kraków, Piątek 24 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.**

**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 23 listopada.

Parlament niemiecki zdobył się na niezwykłą energię, gdyż po krótkiej dyskusyi przeważającą większością głosów odrzucił tak zw. „projekt więzienny“, nie okazując mu nawęt tyle względów, aby go przekazać do komisyi.

Projekt ten, pod pretekstem ochrony pracy i robotników, chcących pracować, był właściwie zamachem na prawo koalicyi, wyjątkową ustawą represyjną, przeciwko interesom robotniczym wymierzoną. To też parlament, odrzucając manifestacyjnie ten reakcyjny pomysł, cieszący się uznaniem i poparciem korony, stanął w obronie konstytucyi i swobód obywatelskich przeciwko reakcyi monarchicznej.

Rząd niemiecki stawał nieraz w kolizyi z reprezentacyą Rzeszy i w ciągu ostatnich lat poniósł nie jedną porażkę w parlamencie; ale oddawna już nie doznał tak dotkliwej klęski, jak obecna.

Klęska ta była przewidywaną; nie przypuszczano jednakże, że będzie tak stanowczą i że tak szybko nastąpi. Jeszcze na początku decydującego posiedzenia wynik sprawy wydawał się niepewnym, ale sytuacya szybko się wyjaśniła i po trzygodzinnej rozprawie parlamentarnej zdecydował się już los projektu, tak głośnego i tak wielką wzbudzającego sensacyę.

Cesarz Wilhelm sam w słynnej mowie Oeynhanzeńskiej zapowiedział ten projekt do ustawy, a chociaż hr. Posadowsky uroczyście zaprzeczył temu, iżby mowa cesarska miała dać inicyatywę do tego niefortunnego pomysłu, opinia publiczna zaprzeczeniu temu nie uwierzyła, i w odrzuceniu projektu więziennego upatrywać będzie widoczną porażkę korony, zbyt nieopatrznie angażującej swą powagę w walkach politycznych.

Naród i parlament doznają wielkiej ulgi skutkiem odrzucenia tego spornego projektu, ponieważ odrzucające wotum parlamentu wyjaśnia sytuacyę, oczyszcza atmosferę polityczną i dodaje otuchy do swobodnych obrad parlamentarnych nad innemi, o wiele ważniejszemi zagadnieniami politycznemi.

Jak niepopularnym był „projekt więzienny“, najlepszym tego dowodem, że nietylko stronnictwa opozycyi zgodnie i bardzo stanowczo wystąpiły przeciw projektowi, ale w obronie projektu nie odezwał się, z wyjątkiem sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, żaden z przedstawicieli Rady związkowej, a nawet kanclerz Rzeszy i nowi ministrowie, Rheinbaben i Brefeld, zachowali milczenie.

Tylko jeden hr. Posadowsky bronił projektu imieniem Rzeszy, i widząc, że bitwa przegrana, chciał ratować przynajmniej pozory i ocalić honor rządu przy odwrocie. Trudne to było jednakże zadanie i nie mogło się powieść, gdyż wszyscy zrozumieli, że wywody hr. Posadowskyego, mające wytłómaczyć intencye i pobudki rządowe, były właściwie intencyj tych przeinaczeniem.

Sekretarz stanu oświadczył, iż rząd chciał zaostrzyć środki przeciwko nadużywaniu prawa koalicyi, aby wówczas dopiero rozważyć, czy nie dałoby się znieść słynnego zakazu wzajemnego łączenia się stowarzyszeń politycznych pomiędzy sobą. Tłómaczenie takie wychodzi na to, że rząd, chcąc rozszerzyć prawo koalicyi, za najwłaściwsze uważał rozpocząć od ograniczenia tegoż prawa.

Wybieg ten nie uratuje wcale honoru rządu i nie złagodzi jego klęski, lecz przeciwnie, podrażni tylko i oburzy opozycyę; wiadomo bowiem, że zakaz wzajemnego łączenia się stowarzyszeń oddawna był solą w oku stronnictw postępowych, które też do zakazu dążyć będą wytrwale. Kanclerz ks. Hohenlohe, przyrzekł uroczyście, że rząd zgodzi się na zniesienie zakazu, a tymczasem hr. Posadowsky tak rzecz przedstawia, jakby zniesienie zakazu miało być zależnem od przyjęcia projektu rządowego. Czyżby rząd chciał ukarać opozycyę cofnięciem swego przyrzeczenia? Nie sądzimy, iżby mu się to udało, i przekonani jesteśmy, że kanclerz Rzeszy o wiele roztropniej postąpi, gdy nie bacząc na oświadczenie hr. Posadowsky'ego, złożone lekkomyślnie pod wrażeniem klęski parlamentarnej, dotrzyma słowa, danego parlamentowi.

Polityka bezwzględnego uporu i despotycznych zachcianek, do czego cesarz Wilhelm, zdaje się, mieć skłonność, wytworzyłaby tylko stały konflikt pomiędzy parlamentem a koroną, a to nie wyszłoby z pewnością ani na pożytek cesarstwa niemieckiego, ani na dobro niemieckiego narodu.

## Kandydat komitetu centralnego.

**Kraków,** 23 listopada.

Mamy najzupełniejsze prawo powiedzieć, że komitet centralny na zachodnią Galicyę narzucił miastom Nowy-Sącz-Wieliczka-Biała kandydata poselskiego. Dwa komitety miejskie, z ramienia komitetu centralnego utworzone (Wieliczka i Biała), oświadczyły się zgodnie i solidarnie za drem Adamem Doboszyńskim; z Nowego Sącza jeden komitet popierał kandydaturę prezydenta Kostki, drugi burmistrza Lipińskiego; ale obydwa zastrzegły się w przystępie dziwnej zgody, że nie życzą sobie p. Bindera i wypraszają się z góry od narzucenia sobie tej kandydatury. Jedynie prywatny komitet Niemców bialskich oświadczył się za p. Binderem, który, skutkiem tego, usuwał się po prostu od wszelkiej kombinacyi. Komitet centralny mógł wobec tego uczynić jedynie wybór między trzema kandydaturami: pp. Doboszyńskiego, Kostki i Lipińskiego. Tymczasem stało się coś monstrualnego. Komitet centralny wysunął na plan pierwszy kandydaturę p. Bindera, za którą ani jeden komitet polski się nie oświadczył i ostatecznie tę kandydaturę wyborcom miejskim... narzucił.

Pouczającym był pod tym względem przebieg głosowania na wczorajszem posiedzeniu komitetu centralnego w Krakowie. W pierwszem i drugiem głosowaniu, na 11 obecnych członków, otrzymali pp.: Binder i dr Adam Doboszyński po 5 głosów; jeden głos padał zawsze na p. Kostkę. Dopiero w trzeciem głosowaniu zwolennik p. Kostki przerzucił się na stronę stańczykowskiego kandydata i p. Binder otrzymał, dzięki tej szybkiej metamorfozie politycznych przekonań jednego z członków komitetu, 6 głosów, gdy dr Adam Doboszyński pozostał w mniejszości 5 głosów. Na tej podstawie komitet centralny uchwalił „polecić“ trzem miastom kandydaturę dra Bindera, nad którą one przeszły do porządku dziennego.

Korzystając z cennej wskazówki organu antisemickiego, popierającego stańczykowską kandydaturę p. Bindera, jesteśmy w możności podać nazwiska członków komitetu centralnego, głosujących za jednym i drugim kandydatem. Otóż za kandydaturą dra Adama Doboszyńskiego głosowali pp.:

*Biechoński Wojciech*, burmistrz m. Gorlic,
*Pieniążek Karol*, wiceprezydent m. Krakowa,
*Rogoyski Witold*, burmistrz m. Tarnowa,
*Sokołowski August*, poseł m. Krakowa,
*Ścieżka*, włościanin, ludowiec.

A więc burmistrze i reprezentanci miejscy, jak nie mniej przedstawiciel włościaństwa, spełnili swój obowiązek i poparli kandydaturę demokratyczną.

Natomiast za p. Binderem oddali głosy pp.:

*Hr. Potocki Andrzej*,
*Hr. Tarnowski Stanisław*,
*Hr. Męciński Józef*,
*Dr. Zoll Fryderyk*,
*Dr. Paszkowski Franciszek*,
*Chyliński Michał*.

A więc menerzy krakowskiej partyi konserwatywnej, *vulgo* stańczykowskiej, zawyrokowali, kogo mają demokratyczne miasta posłem swoim wybierać! Hr. Andrzej Potocki, który z reguły okazuje niesłychane zajęcie dla spraw miejskich, gdy w krakowskiej Radzie miejskiej na porządku dziennym jest wybór jej prezydenta, lub przynajmniej wiceprezydenta, ale zresztą nawet na posiedzenia tej Rady uczęszczać nie raczy, — wyrokuje dzisiaj o kandydaturze poselskiej trzech miast! Po bliższem zbadaniu jest przecież tajemnicą, że hr. Andrzej Potocki jest głównym propagatorem kandydatury p. Bindera.

**Któż ją więc poleca? Sześciu menerów partyi stańczykowskiej i... komitet Niemców bialskich!**

Na terenie miejskim Nowego Sącza, Wieliczki i Biały rozstrzygnąć się zatem musi walka dwóch stronnictw, dwóch zasad politycznych. Nie idzie tu zatem tylko o osobistości; wyrokują zasady polityczne. Wszystkie żywioły szczerze postępowe, narodowo-demokratyczne, skupić się powinny solidarnie około osoby dra Adama Doboszyńskiego, jako jedynego szans mającego kandydata postępowej demokracyi polskiej; wybór dra Bindera byłby otwarciem bram miejskich partyi, która dla interesów miejskich, dla postępu i demokracyi, zawsze wrogą się okazuje.

Rzecz naturalna, że dr Adam Doboszyński nietylko nie cofa się z placu boju, lecz podejmuje walkę z całą gotowością, licząc na poparcie wyborców miejskich. P. prezydent **Kostka**, wedle pewnych naszych informacyj, jako szczery demokrata, nie chcąc wprowadzać zamięszania we własne szeregi — **kandydować nie będzie**. Co uczyni p. Lipiński: czy zechce, przez utrzymanie swojej kandydatury, — która jednakże w Nowym Sączu pewną liczbę głosów zgromadzić może, lecz ani w Wieliczce, ani w Białej, żadnych szans powodzenia nie przedstawia, — ułatwiać akcyę stańczykowskiego kandydata — co do tego dzisiaj nie mamy pewnych wskazówek.

Na wszelki sposób dwie tylko pozostaną na placu boju wybitne kandydatury: skrajnie konserwatywna, przez menerów stańczykowskich i Niemców bialskich polecana, kandydatura p. Bindera, i — szczerze postępowa, demokratyczna i narodowa kandydatura dra Adama Doboszyńskiego.

## Wnioski o Galicyjską Kasę Oszczędności.

Przy końcu wtorkowego posiedzenia austryackiej Izby posłów, przedłożono trzy wnioski, odnoszące się do procesu Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Pierwszy wniosek postawił p. Hochenburger. Wniosek ten opiewa: „Zważywszy, że wyrok w sprawie Galicyjskiej Kasy Oszczędności, jak najmocniej dotknął poczucie prawa u ludności i że [illegible] śledztwa i kary, wnosze aby: 1) Izba wybrała komisyę z 24 członków, którąby po zbadaniu całej sprawy wygotowała sprawozdanie i przedłożyła odpowiednie wnioski; 2) wzywa się rząd, aby tej komisyi przedłożył wszystkie bez wyjątku akta do tej sprawy się odnoszące“.

Drugim wnioskiem był obszerny wniosek p. Schoenerera, który w streszczeniu brzmi, jak następuje: „Zważywszy, że już w czasie śledztwa karnego, wydarto z ksiąg handlowych Kasy kartkę a osób, które tego dopuściły się, dotychczas nie odkryto; zważywszy, że w czasie śledztwa i podczas rozprawy głównej, wyszły na jaw straszne nadużycia, których dopuszczano się w Kasie; zważywszy, że wyrok uwalniający w tej sprawie zapadł tylko dlatego, że do rozprawy dostawiono tylko osoby podrzędne, że głównych winowajców nie pociągnięto do odpowiedzialności i wyszły one bezkarnie, wzywa się rząd, aby zarządził, co należy, by wszystkie osoby winne, bez względu na ich stanowiska, pociągnięto do odpowiedzialności, a w pierwszym rzędzie tych, co wbrew przepisom statutu ciągnęli z funduszów Kasy zyski, dalej, aby wytoczono śledztwo karne także członkom dyrekcyi i komisyi rewizyjnych i sądownie ich ścigano. Organa rządowe, które jako komisarze rządowi, fungowały przy Kasie Oszczędności do roku 1899, mają być pociągnięte do odpowiedzialności“.

Pod względem formalnym wniósł Schoenerer, aby wniosek jego przekazano komisyi, złożonej z 24 członków.

Trzeci wniosek postawił p. Pessler. Żądał on, aby sprawę Galicyjskiej Kasy Oszczędności, oraz wyrok, jaki zapadł w procesie [illegible], przekazano prokuratorowi generalnemu do zbadania i postawienia ewentualnych wniosków.

Wnioski posłów Hochenburgera i Pesslera, miały dostateczną ilość podpisów, Schoenerer przedłożył wniosek swój, jak zwykle, bez podpisów. [illegible] do Izby o poparcie tego wniosku. Uzyskał on dostateczne poparcie i będzie regulaminowo traktowany.

## Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicyi.

**Lwów,** 22 listopada.

Podane we wczorajszym liście wiadomości, uzupełniam jeszcze niektóremi szczegółami i zestawieniem porównawczem cyfr za rok 1898 z rokiem poprzednim i cyfr bilansowych w stowarzyszeniach związkowych a nienależących do Związku.

**Liczba członków** wynosiła z końcem roku 1898 w stowarzyszeniach kredytowych wogóle 346.879, z czego na związkowe wypada 177.221 członków. W stowarzyszeniach kredytowych był wzrost liczby członków o 39.198. W wytwórczych, handlowych i innych było 7.075 członków o 2.991 mniej, niż w roku 1897. Odpadły pewne spółki, które wiodły żywot bardzo wątpliwy, jak np. Towarzystwo ochrony ziemi w Krakowie, z wykazaną za rok 1897 liczbą wyżej tysiąca członków — i stąd taka znaczna różnica.

W stowarzyszeniach kredytowych **wypada przeciętnie** na jedno stowarzyszenie 744 członków. Ale jest to wielka różnica między związkowemi a nienależącemi do Związku. W pierwszych wypada na jedno stowarzyszenie 1323 członków, w drugich tylko 462.

**Udziały** członków wynoszą w stowarzyszeniach kredytowych wogóle 9,669.541 złr., w wytwórczych, handlowych i innych 1,173.654 i wzrosły pierwsze o 811.655 złr., drugie zaś spadły o 13.921 złr. W stowarzyszeniach kredytowych wypada w przecięciu na jedno stow. 20.750 złr., zaś w wytwórczych i handlowych cyfry te wynoszą 22.144 złr. a względnie 166 złr. W stowarzyszeniach kredytowych związkowych przecięcie na jedno stow. jest wyższe, bo 30.024 złr., w nienależących zaś tylko 15.585. Natomiast udział przeciętny jednego członka wynosi w związkowych 28 złr., w niezwiązkowych 33 złr., co głównie przypisać należy tej okoliczności, że członkowie dyrekcyi i rad nadzorczych w stowarzyszeniach niezwiązkowych, będący zazwyczaj ich założycielami, składają większe, nieraz w tysiącach sięgające udziały, licząc na wysokie dywidendy. Mówimy naturalnie o tych niezwiązkowych stowarzyszeniach, które nie mają w sobie cechy spekulacyjnej.

**Fundusze rezerwowe** wynoszą w stowarzyszeniach kredytowych 2,799.184 złr., w innych 128.036 złr. i wzrosły w pierwszych o 256.647 złr., w drugich o 1.808 złr.

**Kapitał własny** stowarzyszeń kredytowych wynosi razem 12,468.726 złr. i wzrósł w przeciągu roku o 456.484 złr., zaś w wytwórczych i handlowych wynosi 1,296.691 złr. i zmniejszył się o 12.018 złr.

**Wkładki na rachunek bieżący** (wkładki oszczędności) wykazane tylko w stowarzyszeniach kredytowych, wynoszą 32,117.129 złr. i wzrosły o 3,912.621 złr. czyli o 13·86%, co dowodzi niewątpliwie wzrostu zaufania publiczności. U stowarzyszeń związkowych wynoszą one 14,120.848 złr. i wzrosły o 815.055 złr., [illegible] na jedno stowarzyszenie [illegible] 102.352 złr., w [illegible] 105.480 złr.

**Inne długi** towarzystw kredytowych wynoszą 11,846.935 złr., w tem związkowe złr. 4,881.392. Są to przeważnie kredyty bankowe, z reeskonta weksli, a mianowicie: Bank austr.-węgierski 1,983.674 złr., Bank krajowy gal. 1,707.030 złr., Kasa oszczędności gal. 1,308.871 złr., Tow. wzajemnych ubezpieczeń 582.041 złr., prowincyonalne Kasy oszczędności 220.005 złr., inne zakłady finansowe (Slavia, Živnostenska Banka, wiedeńskie zakłady) i firmy prywatne z górą 5 mil. Stosunek kapitału obcego do własnego jest jak 3·53 do 1, a w r. 1897 wynosił 3·2 do 1.

**Stan pożyczek udzielonych** przez towarzystwa kredytowe wynosił ogółem 52,903.933 złr. i wzrósł w roku 1898 o 5,741.858 złr., czyli o 12·16%. W stowarzyszeniach związkowych wynosi stan pożyczek 22,321.962 złr. i wzrósł o 1,773.124, w niezwiązkowych wynosi stan pożyczek 30,581.971 złr. i wzrósł o 3,968.735 złr.

# Z literatury, sztuki i życia.

**Warszawa,** 20 listopada.

Wypadkiem chwili jest obecnie wystawienie sztuki Rostand'a „*Cyrano de Bergerac*“ i konieczne rozczarowanie, jakie publiczności naszej sprawić musiała. — Niestety! do tej pory nie przyuczyliśmy się patrzeć oględnie na to, co sławi Paryż, w dalszym ciągu przyjmujemy bezkrytycznie, na wiarę, to wszystko, co mu się podoba. Imponuje nam on, narzuca swój gust tak dalece, że utwory włoskie lub angielskie uznajemy dopiero wówczas, gdy jego sankcyę otrzymają.

Tak stało się w estetyce z Ruskinem i całą szkołą malarską angielską, którą dopiero teraz zaczynamy poznawać, choć kwitnie już blisko od pół wieku, bo szkoła ta ma teraz dopiero wielbicieli we Francyi. Tak samo stało się w literaturze z Gabrielem d'Annunzio. Napisał on przed kilkunastu laty swą powieść „*Il piacere*“, przezwaną po francusku „*L'enfant des voluptés*“, która dopiero wówczas, słusznie, czy nie, zyskała sobie u nas uznanie, i dlatego trafiła nam do smaku, że miała sankcyę paryską.

Tak samo dzieje się z teatrem. Nie pytamy, czy sztuki, mające swoją racyę bytu na obczyźnie, mają u nas prawo do jednakiego powodzenia; nie zważamy, że są pomiędzy niemi takie, że będą tylko zrozumiałe na gruncie pewnej epoki, odrębnego społeczeństwa, i z tego powodu nie nadają się wcale do przeszczepienia na obcą scenę; — bo właściwie tylko sztuki, oparte na podkładzie psychologicznym, wszechludzkim, przemówić mogą do inteligentnej publiczności, bez względu na różnice, właściwe każdej narodowości.

Cyrano, postać pół historyczna, pół legendowa, należy do indywidualności wyjątkowych, a dla nas mało zrozumiałych i, dodać można, mało sympatycznych. Bohaterstwo jego: zarówno, jak uczucie, trąci gaskońską blagą. Zabicie człowieka w takt improwizowanego sonetu, czyni wrażenie występu zręcznego akrobaty i, pomimo zachwytu autora, wydaje nam się wstrętne. Zresztą i ta scena i małżeństwo pięknej Roksany, gdy Cyrano zatrzymuje chcącego mu przeszkodzić zazdrośnika czystemi ambajami, opowiadając mu, że spadł z księżyca; — wreszcie zjawienie się Roksany wśród bitwy w karecie, napakowanej prowiantami dla umierających z głodu junaków gaskońskich, — są to wprost rzeczy, kwalifikujące się do operetki. — Możemy się niemi zabawić, ale o sens pytać nie należy, ani niepodobna brać na seryo bohatera, jakkolwiek autor się tego domaga. Być może, iż Francuzi odczuwają te rzeczy inaczej; tem bardziej, że cała sztuka opiera się na tytułowej roli, napisanej umyślnie dla Coquelin'a, a nasi artyści ani mogą, ani też są obowiązani do właściwego odtworzenia epoki, którą dobrze pojąć mogą tylko ludzie, od dzieciństwa karmieni tradycyami francuskiemi.

Dzisiejsza Francya lubuje się w wspomnieniach epoki Ludwika XIV. — Jest to zapewne jeden z powodów zachwytu dla sztuki Rostand'a. Do nas jednak epoka tego sztywnego, etykietalnego króla, przemawiać nie może. Czemże więc „*Cyrano de Bergerac*“ tak zainteresował nasze społeczeństwo?

Przecież od chwili, gdy entuzyazmował się nim Paryż, entuzyazmowaliśmy się i my. Najpoważniejsze literackie siły zabrały się do jego przekładu, a zapowiedzi przedstawienia rozbrzmiewały we wszystkich czasopismach. Kiedyż nauczymy się patrzeć na rzeczy własnemi oczyma — sądzić z własnego stanowiska i przestaniemy brać średniej wartości utwory za arcydzieła — jedynie dlatego, że się gdzieś podobały. [illegible] Rostand'a, ale o cały obecny teatr francuski, w którym występują manekiny, przebierane przez komedyopisarzy w łachmany pseudo-romantyczne, klasyczne, realistyczne, a które tak skwapliwie tłómaczą i wystawiają nasze sceny przy odgłosie bębnów i kotłów reklamy.

Kierunki literackie zmieniają się, jest to w porządku rzeczy. Przesadny realizm i filisterstwo, grzęznące w codzienności, wywołują konieczną reakcyę. Powstają więc z pyłu zapomnienia bohaterowie, wzorowani na Hernanich, Didierach i t. p. Tamci jednak byli szczerzy, czuć było w ich autorach zapał młodzieńczy, a teraz mamy tylko powrotną falę, która przynosi nam rzeczy zebrane na efekt. Mamy prawo żądać, by nowe pokolenie romantyków dodało jakiś ton własny do kierunku swych ojców, ton, któryby nosił stempel obecnych bólów i pożądań. Ton ten jest różny bardzo od tego, jaki dźwięczał w pierwszych utworach Wiktora Hugo, Dumasa i całej ówczesnej plejady, a nie znajdujemy go wcale w Cyranie de Bergerac.

O ten ton szczery, własny, najtrudniej dziś w literaturze. Piszemy bardzo wiele, często za wiele względnie do zdolności, powtarzamy jedni drugich, a niestety często i samych siebie, a jeśli przyszłość zada sobie pracę studyować owe zadrukowane foliały, które dzień każdy pomnaża, powie może, iż mieliśmy autorów obdarzonych talentem, którzy jednak tak mało mieli do powiedzenia, iż książki ich wymykają się sprawozdawcy, a nikłe postacie powieściowe uciekają z pamięci, jak owe mdłe dusze, dla których Dante ma tylko dwa wyrazy: *Guarda e passa* „Spojrz i przechodź“.

Słyszałam jednak twierdzenie, poparte dowodami rzeczowemi, iż cały nasz dorobek literacki nie przejdzie do potomności, gdyż papier, obecnie wyrabiany, jest tak lichy, iż po kilkunastu latach [illegible] w strzępy, a druk blaknie. Autorowie, którzy pragną swe dzieła uratować od zagłady, powinni więc kilkadziesiąt przynajmniej egzemplarzy odbijać na trwałym papierze japońskim, jak to się praktykuje w innych krajach, bo te tylko przechować się mogą. Na szczęście, wśród powodzi bladych utworów mamy i takie, które w braku japońskiego papieru ryją się niestartemi zgłoskami w pamięci czytelników. Do takich należy każdy najdrobniejszy nawet szkic Wacława Sieroszewskiego (Sirki). W pierwszem zaraz swem dziele „Na kresach lasów“ skreślił on dzieje wygnańca na dalekiej północy, wśród dzikich podbiegunowych mieszkańców, a późniejsze utwory przenoszą czytelników poza granicę cywilizowanego świata, przedstawiają walkę człowieka z groźną przyrodą i równie groźnemi Jakutami, Czukczami, Ostiakami, wśród których został rzucony. Na tem tle autor maluje burze wewnętrzne, jakie powstają w gorącem sercu i lotnym umyśle wychowańca współczesnej cywilizacyi. Zżył się on tak bardzo z północną naturą, na której mroźnem łonie przebywał lat wiele, tyle nagromadziło się w jego pamięci obrazów, wrażeń, wspomnień z lat owych, iż dotąd tam głównie rozgrywają się losy jego bohaterów. Często jego utwory mają formę urywku. A jednak przejmują swą dziką grozą, opanowują czytelnika, każą mu oddychać atmosferą, pełną lodowych igiełek, obrzucają go kłębami śnieżycy, unoszą wściekłym pędem podbiegunowych wichrów w wyścigu ze śmiercią, czyhającą zewsząd. Czytając taki np. urywek jak „Czukcze“ czujemy pulsujące życie, podniecone niebezpieczeństwem.

W obecnej miękkiej, rozpieszczonej, zdenerwowanej atmosferze literackiej, Sieroszewski stanowi prawdziwe zjawisko. Przebyte koleje wyrobiły w nim hart ogromny, [illegible] W związkach, dobitnych frazesach znać determinacyę, w szerokich rysach, jakiemi kreśli obrazy natury, [illegible] dzikiego życia i zdolność pochwycenia rysów naczelnych. Tak samo dzieje się z uczuciami. Miłość u niego nie filozofuje, ma pierwotną prostotę prawdy, a kiedy tego potrzeba, nie cofnie się przed ofiarą życia, jest mocną, jak śmierć, i potrafi też śmierci wyrwać istotę ukochaną. Autor ją dostraja do tła, na którem wykwitła. Nic tutaj po mdłych charakterach, a nawet po mdłych ciałach, nie zniosą one twardych warunków otoczenia, i albo się zahartują, albo z góry skazane są na zagładę.

Nawet wówczas, gdy ze sfery podbiegunowej, autor przenosi nas w kaukaskie góry, jak w powieści „Risztan“, walka z przyrodą, stanowi jej motyw główny, a bohaterka walczy z naturą i ludźmi; by ratować ukochanego, którego nagły zator pochwycił w górskim przesmyku, gdy miał zbadać niedostępny dotąd szczyt góry Risztan, a fale zatamowanej rzeki, oblewając załom skały, na której szukał schronienia, groziły zatopieniem. Helena nie wie, w jakiem jej Stanisław jest położeniu, ale wie to, że odnaleźć go musi, odnaleźć żywym, czy umarłym. Daremnie mówią jej, że on zginął, że nikt do niego dostać się nie zdoła. Nie chce temu wierzyć, nie dba o niebezpieczeństwo, przykładem swojem dodaje odwagi tym, którzy wątpili o możliwości ratunku i odnajduje go żywym jeszcze, w chwili, gdy wszelka nadzieja zdawała się straconą.

Przyroda jest u Sieroszewskiego koniecznym czynnikiem powieściowym. Odczuwa ją sam tak żywo, iż niepodobna uwierzyć, by mógł wyżyć

**Suma kredytu**, udzielonego w roku 1898 przez stowarzyszenia, wynosi 92,178.175 złr. i wzrosła o 1,620.029 złr.

W stowarzyszeniach **wytwórczych i handlowych** wynosi zapas towarów z końcem roku 774.996 złr. i zmniejszył się o 107.446 złr.

Czysty **zysk** wynosi u ogółu stowarzyszeń kredytowych 770.668 złr. i wzrósł w tym roku o 38.631 złr. W stosunku do kapitału obrotowego wynosi on 1·3 proc., a w stosunku do całego kapitału własnego (udziały i rezerwa) 6·17 proc.

Ciekawe są cyfry, odnoszące się do **wysokości dywidendy**, z rozróżnieniem na stowarzyszenia związkowe a nie należące do Związku.

| | związkowe | niezwiązkowe |
|---|---|---|
| nie wykazały zysku | 4 | 47 |
| wypłaciły dywidendy: | | |
| od 2 do 4% | 25 | 29 |
| od 4 do 5% | 41 | 50 |
| od 5 do 6% | 35 | 45 |
| od 6 do 8% | 10 | 53 |
| od 8 do 10% | | 25 |
| nad 10% | | 4 |

Nie wykazało dywidendy w nadesłanych sprawozdaniach 19 związkowych i 79 niezwiązkowych. Widzimy z tego, że większość stowarzyszeń związkowych trzyma się niskiej cyfry dywidendy, niżej 5 proc. Niezwiązkowe w połowie dają zysk wyższy.

Co do **stopy procentowej** panuje oczywiście wielka rozmaitość. W 115 stowarzyszeniach związkowych a 151 niezwiązkowych, jest stopa procentowa jednolita, zaś w 19 związkowych a w 62 niezwiązkowych pobierano od dłużników rozmaite procenta, a 154 stowarzyszeń niezwiązkowych nie wykazało swojej stopy procentowej. Ta rozmaitość oprocentowania polega na tem, że pobierają od skryptów inne a od weksli inne, od większych pożyczek znowu inne, niż od mniejszych i t. p.

Jednolite procenta pobierały do 7 proc. 58 związkowych a 40 niezwiązkowych, od 7 do 8 proc. związkowych 56, niezwiązkowych 38, od 8 do 9 proc. związkowe 1 a niezwiązkowe 24 od 9 do 12 proc. związkowe **żadne**, niezwiązkowych 48. Podobny stosunek jest między temi, które pobierają niejednolite procenta: między 5½ a 8 proc. jest 15 związkowych a 18 niezwiązkowych, między 6½ a 9 proc. jest 4 związkowych a 17 niezwiązkowych, w wyższych stopniach niema ani jednego związkowego a jest 27 nienależących do Związku. Cyfry wymowne i charakterystyczne.

Zjazd, który rozpoczyna się w piątek, będzie miał na porządku dziennym oprócz całego szeregu spraw bieżącego zarządu: sprawę zmiany ustawy z 9 kwietnia 1873 i sprawę wysokości stopy procentowej.

Do dzisiaj zgłoszonych jest już przeszło 50 delegatów. Zjazd zatem zapowiada się licznie.

# KRONIKA.

**Kraków**, 23 listopada.

**Pomnik Kościuszki w Krakowie.** Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki zaprasza fabryki, zajmujące się odlewaniem posągów, do składania ofert na pomnik Tadeusza Kościuszki. Pomnik ten, mający stanąć na Rynku w Krakowie, przedstawia Kościuszkę na koniu w nadnaturalnej wielkości. Mierzy 5·20 metra wysokości i odlany ma być z bronzu. Termin składania ofert do dnia 15 grudnia b. r.

Bliższe warunki, oraz adres, pod jakim składane być mają oferty, otrzymać można w urzędzie budownictwa miejskiego w Krakowie, pomiędzy 11 a 2 godziną w południe codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel. Pisemne zgłoszenia do tegoż urzędu adresować należy.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie tego ogłoszenia.

**Komisya statutowa** krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i obradowała nad sprawą reformy statutu miejskiego. Obrady były tajne, wnioski przedłożone zostaną Radzie miejskiej na jej najbliższem posiedzeniu.

**Izba handlowa** w Krakowie odbędzie posiedzenie dnia 28 b. m. (we wtorek) o godzinie 5 po południu.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Jutro, 24 listopada, o godz. 7 wieczorem w amfiteatrze Nowodworskim odbędzie się pierwszy wykład p. Zakrzewskiego „O wojnach krzyżowych“.

**„Kółko Slawistów“** uczniów uniw. Jagiell. odbędzie V. zwyczajne posiedzenie w niedzielę o godzinie 10½ rano w sali XLIII *Coll. novi*. Mówić będą pp.: Müller Fryd. o Emilu Heneguinie, krytyku naukowym; Janorek o ogólnym poglądzie na filozofię indyjską, część III; Leszczyński Ed. o spirytyzmie Du Prel'a. Goście mają wstęp wolny.

**Z kasyna powszechnego.** Przypominamy, że w sobotę dnia 25 b. m. urządza wydział zabawę tańcującą. Rozpocznie przedstawienie amatorskie, na którem amatorowie odegrają komedyjkę w 1 akcie Mozera „Z miłości“. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka 13 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem.

**Na Tow. „Szkoły ludowej“** złożył w administracyi naszej ks. Jelonek z Czernichowa 1 złr.

**Z teatru** komunikują nam: Celem powiększenia funduszu emerytalnego artyści zaproponowali, aby od biletów wolnego wejścia, wydawanych przez kancelaryę teatru, pobieraną była opłata, a mianowicie po 5 ct. od osoby biletów tańszych, po 10 ct. od biletów droższych. Ta opłata składa się do puszki specyalnej, która w zeszłym miesiącu z różnych źródeł zgromadziła w swem wnętrzu przeszło 30 złr.

Następną nowością po „Kordyanie“ będzie 3-aktowa komedya Chrostiersen'a „Dolly“, w przekładzie jednego z literatów naszych. W sztuce tej jedną z głównych ról odegra p. Kamiński.

**Z Tow. muzycznego.** Program sobotniego wieczoru, z udziałem Eugeniusza d'Alberta, jest następujący: 1) Bach d'Albert: Prelud i Fuga D dur. 2) Beethoven: Sonata appassionata, op. 57, Allegro assai, Andante con moto Allegro ma non troppo e Presto. 3) Chopin: a) Nokturn op. 9 nr. 3, b) 2 Mazurki, c) 3 Preludy op. 28, d) Ballada op. 47. 4) Schumann: Karnawał op. 9, Préambule, Pierrot, Arlequin, Valse noble, Eusebius, Florestan, Coquette, Réplique, Papillons, Lettres Dansantes, Chiarina, Chopin, Estrella, Reconnaissance, Pantalon et Colombine, Valse Allemande, Paganini, Aveu, Promenade, Pause, Marche der „Davidsbündler“ contre les Philistins. 5) Rubinstein: Barkarola nr. 5. 6) Liszt: Soirée de Vienne nr. 6. 7) E. d'Albert: Scherzo op. 16 nr. 2. 8) Tausig: Melodye cygańskie.

Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem, a w dzień koncertu od 9—1 w południe i 4—6 wieczorem.

**Z kroniki policyjnej.** Aresztowano wczoraj Józefa Gerata ze Skawicy, który, skazany jeszcze w r. 1893 na karę 3-miesięcznego więzienia przez sąd obw. w Wadowicach, ukrywał się dotychczas przed odcierpieniem kary. Przytrzymano również Franciszka Kopacza, jako podejrzanego o kradzież serdaka, który policya odebrała i zatrzymała w lokalu swoim pod zamkiem, celem zwrotu prawemu właścicielowi.

**Sprawa upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie** omawianą była onegdaj w lwowskim Kole literacko artystycznem na zgromadzeniu, któremu przewodniczył radca **Wereszczyński**. Prof. **Nittmann** w przemówieniu swojem wspomniał o tem, iż akcya w sprawie pobudzenia społeczeństwa naszego do gorętszej opieki nad gimnazyum polskiem w Cieszynie, rozpoczęła się wiecem polskim w Zakopanem, udbytym 8 sierpnia b. r., który uchwalił dwie rezolucye. W pierwszej uznał, że całe społeczeństwo polskie ma obowiązek popierania wszelkiemi siłami gimnazyum polskiego w Cieszynie, ponieważ od tego poparcia zależy obecnie utrzymanie tej jedynej polskiej szkoły średniej na Śląsku, a w drugiej upaństwowienie gimnazyum uznał za najważniejszy środek, wiodący do tego celu i w interesie oświaty ludu polskiego na Śląsku, wezwał wszystkich posłów polskich do Rady państwa, ażeby dążyli wszelkiemi środkami do jak najrychlejszego przyjęcia gimnazyum na koszt rządu. Należy więc rozwinąć energiczną akcyę w całym kraju, aby z każdego jego zakątka posypały się petycye do Koła, zaopatrzone tysiącami podpisów, z prośbą o upaństwowienie gimnazyum, a pod naciskiem tych petycyj, Koło będzie musiało zrobić to, czego domaga się kraj cały.

Po dłuższej dyskusyi, w której zarzucono Kołu polskiemu, że nie chce się zająć na seryo sprawą gimnazyum polskiego w Cieszynie, uproszono trzech członków komitetu wiecowego w Zakopanem pp.: Drewnowskiego, dra Bron. Dulębę i Nittmanna, aby zaprosili grono osób ze wszystkich warstw i utworzyli komitet obszerniejszy, który rozwinie swą działalność na całą Galicyę.

**Polska szkoła ludowa w Cieszynie.** *Silesia* z tryumfem donosi, że okręgowa Rada szkolna w Cieszynie ukończyła już protokolarne przesłuchiwanie rodziców, życzących sobie, aby dzieci ich uczęszczały do szkoły z wykładowym językiem polskim, a rezultat tego przesłuchiwania ma być dla nas niekorzystny. Według informacyi *Silesii*, liczba zgłoszonych uczniów nie osiągnęła tej wysokości, ażeby gmina Cieszyna miała ustawowy obowiązek utworzyć szkołę ludową z wykładowym językiem polskim. Więc matactwa Niemców w Cieszynie święcą nowy tryumf, jeżeli doniesienie *Silesii* nie jest przedwczesnem.

**Nowy Sącz**, 22 listopada. Przed sądem tutejszym stanął właściciel handlu win, Izrael Lustbader, oskarżony o lekkomyślną krydę. Skazano go na 2 tygodnie aresztu.

Właściciel składu korzennego, Ascher Friedman, zbankrutował i umknął w niewiadomym kierunku. Naciągnął ludzi na kilkadziesiąt tysięcy złr.

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem wybuchł przy ulicy św. Kunegundy, w realności p. Zieglera, wielki pożar; wczoraj zaś zapaliły się sadze w kominie kasyna oficerskiego. Dzięki natychmiastowej akcyi ratunkowej komendanta straży pożarnej miejskiej, p. Mielnika, zdołano te dwa ognie zlokalizować. Szkody są nieznaczne.

**Wadowice**, 22 listopada. W grudniu b. r. odbędą się przed tut. trybunałem sądu przysięgłych dwie rozprawy o oszukańcze bankructwa przeciw Ozyaszowi Markowi, właścicielowi realności, który za pomocą fałszywych weksli wyłudził około 90 tysięcy złr., i przeciw zbiegłemu do Ameryki Mojżeszowi Szancerowi, oskarżonemu również o fałszywe bankructwo na 30.000 złr.

W Ponikwie Starej powiesił się wczoraj włościanin Michał Okruta. Był słabowity, a żona obchodziła się z nim nieludzko, często go bijąc i katując. To popchnęło go do samobójstwa.

**Przemyśl**, 21 listopada. *(Obchód ku czci Szopena. Odczyty).* Wieczór, urządzony dnia 18 b. m. ku uczczeniu 50-tej rocznicy zgonu Szopena, powiódł się pod każdym względem. Już dawno nie pamiętamy takiego napływu słuchaczy, którzy z ochotą pospieszyli na wezwanie ruchliwej „Czytelni naukowej“, aby przysłuchać się wybornym produkcyom artystyczno-muzycznym. Obchód zagaił stosownem przemówieniem p. Stanisław Heliński, poczem panna Leonia Buberówna ze Lwowa odegrała wybornie parę utworów Szopena. Znakomity artysta dramatyczny, p. Józef Chmieliński wygłosił porywająco wiersz Kasprowicza: „Ku czci Szopena“, tudzież „Preludya“ przy akompaniamencie fortepianu. „Marsza pogrzebowego“ interpretowanego wybornie przez pannę Buberównę wysłuchała publiczność, stojąc. Panna Woroniecka i p. Walcher z artyzmem odśpiewali kilka pieśni Szopena i dopełnili godnie programu wieczoru, który niezatarte u słuchaczy pozostawił wspomnienie.

W najbliższym czasie wygłoszą w czytelni odczyty pp. Kazimierz Tetmajer z Krakowa i prof. wszechnicy lwowskiej, dr. Twardowski.

**Pierwsza ofiara.** Z Zakopanego piszą do *Kuryera Lwowskiego*: Pociąg, idący w d. 17 b. m. z Chabówki do Zakopanego, przejechał na przestrzeni między Poroninem a Olczą, 60 letniego, głuchego Jana Kwiateczka. Nieszczęśliwy, obarczony wielkim worem mąki, szedł torem kolejowym i z powodu swego kalectwa nie słyszał alarmujących sygnałów maszynisty, który wyjechawszy z przekopu, nie mógł dość wcześnie wstrzymać lokomotywy. Kwiateczek poniósł śmierć na miejscu. — Z szczupłego zarobku utrzymywał podobno owdowiałą synowę i wnuka. Może się ich sprawą zajmie który z adwokatów okolicznych.

**Kradzież na poczcie lwowskiej.** Posterunek żandarmeryi w Lubaczowie, zawiadomiony telegraficznie przez policyę lwowską, aresztował we wsi Łukawcu pod Cieszanowem ostatniego wspólnika kradzieży na poczcie lwowskiej, byłego sługę pocztowego, Piotra Złomkiewicza. Przyłapany przez żandarma w domu brata swego podał początkowo, iż posiada tylko 50 złr., które, zaoszczędziwszy sobie z zarobku, wziął na drogę. Przy rewizyi znalazł u niego żandarm 53 złr., osobno zaś owinięte w szmatkę 25 złr., schowanych w kieszeni kamizelki. Złomkiewicz odstawiony do dyrekcyi policyi we Lwowie, przyznał się do uczestnictwa w kradzieży, twierdzi jednak, iż nie posiada więcej gotówki. Po dokonanym podziale łupu otrzymał, jak powiada, około 40 dziesiątek i kilkanaście piątek, pieniądze te skradziono mu jednak podczas libacyi, gdy był pijanym.

**Zmarli.** Daniel **Reiner**, kupiec, zmarł w Krakowie w 35 roku życia.

**O skrytobójcze morderstwo** rozpoczął się proces przed ławą przysięgłych w Stanisławowie. Zbrodnia spełnioną została we wsi Jamnicy, zamieszkałej przez ludność ruską, ciemną, swarliwą i niespokojną. Przez strych, przystawiwszy sobie do strzechy domu drabinę od wozu, dostał się ktoś do sieni, stamtąd zaś do komory, gdzie spał Dmytro Hawryłciów z żoną i synem. Niewiadomy sprawca leżących obok siebie siekierą porąbał i bez duszy zostawił, przyczem mając wszystkich troje za zabitych, splądrował dom, rozbił szafę, z której zabrał 153 złr., a następnie szafkę, gdzie znalazł jeszcze 2 złr., a poprawiwszy jeszcze cios w głowę dającemu znaki życia synowi Hawrylerowa, 17-letniemu Oleksie, wyniósł się chyłkiem z domu.

Nie zabił jednak wszystkich, jak to mniemał, morderca. Żona Dmytra Hawryłciowa, Anna, pomimo czterech ran, otrzymanych w głowę, ocalała i żyje i obecnie świadczy przeciwko zbrodniarzowi, którego poznała. Mąż jej, Dmytro, ugodzony ciosem siekiery, wyzionął ducha odrazu, syn Oleksa po dwutygodniowej walce ze śmiercią, umarł w stanisławowskim szpitalu, przed zgonem zaś zeznał że sprawcą strasznej zbrodni był sąsiad ich Oleksa Dmytrasz.

Otóż stanął wczoraj w Stanisławowie przed sądem przysięgłych ów Oleksa Dmytrasz, chłop 32-letni, zamożny gospodarz z Jamnicy, ojciec 2 dzieci. Oskarżony, chłop smukły i słuszny, nie przyznaje się do winy. Wzrok rzuca posępny i patrzy z podełba. Ręce trzyma w kieszeniach krótkiej kurtki z baji, nogi ubrane w żołnierskie niebieskie spodnie i palone buty, niespokojnie wciąż zmieniając pozycyę.

Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach klasycznych świadków, tj. pozostałej przy życiu Anny Hawryłciów i zmarłego jej syna Oleksy. Anna twierdzi z całą stanowczością, że widziała Oleksę Dmytrasza przy świetle dwukrotnem zapałki, którą zapalił, ażeby sobie poświecić przy poszukiwaniu pieniędzy, a tak samo zeznał przed śmiercią i syn jej Oleksa. Anna Hawryłciów, zawdzięczająca ocalenie swoje kożuchowi, którym miała okrytą głowę, ochłonąwszy z bólu i przestrachu, odchyliła zakrywający ją kożuch i rozpoznała w napastniku Dmytrasza; ś. p. Oleksa, syn jej, zeznał, że mordercą jego ojca i jego był nie kto inny, jak tylko Dmytrasz.

Oprócz tych zabójczych dla obwinionego świadectw, pozbierało oskarżenie jeszcze inne, mianowicie zeznaje jedna z sąsiadek Dmytrasza, że wstawszy w nocy do dzieci, ujrzała przy świetle księżyca Dmytrasza szybko idącego od strony domu Hawrylerów do siebie, ubranego w szarą kurtkę i biały pilśniowy kapelusz, a rysopis ten zupełnie z wyglądem i ubraniem Dmytrasza w dzień popełnienia zbrodni się zgadza. Jeszcze ważnym bardzo poszlakiem przeciwko Dmytraszowi jest sznur, znaleziony na strychu u Hawryłciów, po którym morderca spuścił się do sieni. W sznurze tym poznano własność Dmytrasza.

Na niekorzyść podsądnego świadczy wreszcie zachowanie się jego po dokonanej zbrodni. Podczas gdy wszyscy mieszkańcy wioski nazajutrz, tj. 2 czerwca b. r., skupiali się koło domu, gdzie dokonano obydnego morderstwa i nikt o pracy żadnej nie myślał, Dmytrasz poszedł do lasu, rzekomo celem przywiezienia sobie drzewa, którego jednak miał poddostatkiem w domu.

Na koszuli obwinionego, przy rewizyi domowej znaleziono krew, stwierdzono zaś nazajutrz po odkryciu zbrodni, że Dmytrasz miał świeżutką na sobie bieliznę i ręce niezwykle czysto wymyte.

Do rozprawy niniejszej powołano 34 świadków. Przysłuchuje się jej mnóstwo włościan, którzy, rzecz dziwna, w przeważającej części trzymają stronę oskarżonego.

Wobec tych wszystkich poszlaków sprawa oskarżonego Dmytrasza przedstawiała się bardzo dla niego smutnie. Był jednak szczegół, na którym obrona oparła ratunek dla podsądnego. Anna Hawryłciów, rzecz to dziwna, nie złożyła zeznań swoich zaraz nazajutrz po wypadku ani przed żandarmami, ani przed komisyą sądową. Dlaczego milczała? Dlaczego zeznania te złożyła tak późno? Hawryłciowa odpowiada, że Dmytrasza się obawiała i że to był jedyny powód, dla którego z wyjawieniem nazwiska mordercy sądowi się wstrzymała.

Ten moment rozprawy umiał wykorzystać w wywodzie swoim obrońca na korzyść swojego klienta. Jego zdaniem odegrała tu rozstrzygającą rolę suggestya. Nie sposób, żeby kobieta tak ciężko zraniona, nieprzytomna i strachem zdjęta, mogła sobie zdać sprawę z napadu wśród nocy ciemnej. Gdyby mordercę była widziała, byłaby niewątpliwie pytającym się o to żandarmom i sędziemu śledczemu nazwisko jego wyjawiła. Zeznanie obwiniające Dmytrasza jest niczem innem, jak tylko kombinacyą retrospektywną. Ponieważ ktoś uczynił domysł, że morderstwa mógł dokonać Dmytrasz, więc słaby umysł kobiety czepił się tego nazwiska i przyjął to podanie jako pewnik.

Ławie przysięgłych postawiono trzy pytania w kierunku morderstwa, usiłowanego morderstwa i rabunku. Wszystkie trzy sędziowie przysięgli zaprzeczyli 11 głosami, skutkiem czego wyrok dla podsądnego był uwalniający.

Dmytrasza puszczono natychmiast na wolność.

**Egzamina kadetów.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przepisy o egzaminach kadetów dla tych aspirantów, którzy nie ukończyli szkoły kadeckiej. Egzaminom takim mogą się poddać podoficerowie i frajtrzy, dalej żołnierze, posiadający odpowiednie kwalifikacye i wykształcenie, niemniej osoby stanu cywilnego, które ukończyły przynajmniej szkoły średnie, nadto poddani zagraniczni, którzy prócz tego potrzebują jeszcze najwyższego zezwolenia na wstąpienie do armii.

**Strejki.** Robotnicy, którzy — jak to doniosła *N. Reforma* — urządzili przed kilku dniami powszechne bezrobocie w 4 fabrykach firmy „Priebscha spadkobiercy“ w Jabłoncu (Czechy), powrócili do pracy bezwarunkowo.

Górnicy, pracujący w kopalni żywego srebra w Idryi, zamierzają strejkować. Z Lublany odeszła na miejsce zagrożone znaczna liczba żandarmeryi.

Strejkujący robotnicy z przemysłu metalowego, którzy w liczbie 800 głów opuścili miejscowości fabryczne w Audincourt, Valentigney i Beaulieu i ciągną gromadnie do Paryża, obozują obecnie pod Belfortem. Mężczyźni śpią pod gołem niebem, kobiety znalazły gościnę u wieśniaków. *Matin* donosi, że rada ministrów uchwaliła przedsięwziąć wszelkie środki, byle strejkujących nie wpuścić do Paryża. Konnica obsadziła drogi celem przeszkodzenia dalszemu pochodowi, a garnizon Belfortu znajduje się w pogotowiu. Prefekt stanowczo odmawia pozwolenia, ażeby robotnicy, udając się w dalszą drogę, szli przez miasto. Strejkujący mają sztandar z napisem: *Vivre en travaillant ou mourir combattant.*

**Redaktor „Gazety Gdańskiej“**, p. Mieczysław Piechowski, otrzymał już wezwanie na termin w sprawie artykułu o *„Kriegervereinie“* w Brusach. Sprawa toczyć się będzie w sobotę 25 b. m. przed Izbą karną w Gdańsku.

**Wystawa mody**, która na wiosnę r. 1900 odbędzie się w Wiedniu, już teraz doznaje zewsząd poparcia. Protektorem jest arcyksiążę Otton, a na czele dwóch komitetów pań stanęły: hr. Kielmansegg, żona namiestnika Niższej Austryi, tudzież Katarzyna Schratt, artystka dramatyczna. Sale towarzystwa ogrodniczego, w których odbędzie się wystawa, przyozdabia malarz Temple przy pomocy architekta Dicka. Liczne zgłoszenia już teraz napływają, gdyż celem wystawy ma być podźwignięcie przemysłu modniarskiego.

**Zbrodniarz, czy obłąkany?** W lasach Klosterthalskich koło Gutensteinu w Niższej Austryi od kilku tygodni przebywa jakiś człowiek, który przepędza noce albo pod gołem niebem, albo w szałasach wypalaczy węgla drzewnego. Żywi się rzepą i ziemniakami, które wykopuje z pól, sąsiadujących z lasem. Podczas jednej zimniejszej nocy rozniecił ognisko z uschłych gałęzi, od których zajął się mech i pokład igliwia. Ogień dostrzeżono na szczęście i stłumiono wcześnie, zapobiegając w ten sposób pożarowi lasów. Żandarmerya przeszukuje cały bór, chcąc ująć owego człowieka, o którym niewiadomo, czy jest obłąkanym, czy też ukrywającym się przestępca.

**Inspektorki fabryki.** Rząd saski wstawił do przyszłorocznego budżetu 2000 marek jako dotacyę dla tak zwanych „żeńskich osób zaufania“ *(weibliche Vertrauenspersonen)*, do których mogłyby się z żądaniami i zażaleniami zwracać robotnice, nie chcące wzywać interwencyi inspektorów fabrycznych. — W kołach interesowanych uważają wstawienie do budżetu wymienionej kwoty jako pierwszy krok rządu saskiego do utworzenia żeńskich inspektoratów fabrycznych. Jak wiadomo, już podczas obrad w parlamencie niemieckim nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy, saski pełnomocnik przy Radzie związkowej, Fischer, oświadczył, że Saksonia ma zamiar utworzyć urząd żeńskich inspektorek fabrycznych.

**Urzędowa agitacya.** Ażeby Niemców przecież usposobić przychylnie dla sprawy projektowanego przez rząd Rzeszy niemieckiej pomnożenia floty, powstało w Berlinie *ad hoc* towarzystwo pod firmą: „Wolny związek dla wykładów o flocie“. W sobotę wieczorem wiceadmirał marynarki niemieckiej Reinhold Werner w sali Filharmonii na zaproszenie towarzystwa wygłosił wobec licznych bardzo słuchaczy wykład o konieczności pomnożenia floty niemieckiej. Prelegent dowodził, że nabyte niedawno przez Niemcy kolonie sprowadziły przewrót w politycznem i ekonomicznem życiu cesarstwa niemieckiego, które musi obecnie uprawiać politykę światową i dążyć do handlu światowego. Przed dwoma laty rząd ustępując przed opozycyą oświadczył, że zadowoli się przyznaniem funduszów na budowę 19 okrętów, obecnie, jak zapewnił wiceadmirał Werner, muszą Niemcy do roku 1910 wybudować 31 okrętów liniowych i 50 krążowników. Cesarz Wilhelm podziękował wiceadmirałowi telegraficznie za patryotyczną agitacyę.

---

**Konkursy.** Na mocy uchwały Rady miejskiej w Kałuszu z dnia 13 lipca 1899 rozpisuje się na posadę kasyera miejskiego konkurs.

**Licytacye.** Celem wydzierżawienia prawa poboru należytości mytowej na stacyach mytniczych w Drohomirczanach, Kłubowcach, Lachowcach, Łdzianem i Rosulnie bezwarunkowo na przeciąg jednego roku, t. j. od 1 stycznia 1900 do końca grudnia 1900, rozpisuje dyrekcya okręgu skarbowego w Stanisławowie ponowną licytacyę na dzień 28 listopada 1899 o godz. 9 rano.

**Upadłości.** Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Altera Spielera, handlarza zbożem i drzewem w Rzędzinie zamieszkałego, a to do całego jego tak ruchomego, jako też nieruchomego majątku.

*Gazeta Lwowska* nr. 267.

---

**Z kalendarza.** We czwartek 23 listopada: Klemensa pap. i Lukrecyi; w piątek 24 listopada: Jana od Krzyża i Flory m; w sobotę 25 listopada: *Katarzyny panny męcz.*

Wschód słońca dnia 24 listopada o godz. 7 m. 12, zachód o godz. 3 m. 44. Długość dnia godz. 8 m. 32.

**Z krak. obserwatoryum.** Dnia 22 listopada pochmurno, śnieg; termometr od —3,3° doszedł do +2,7° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 23 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 747,8 mm., termometru +2,0° C. Wiatr zachodni.

### Repertoar teatru miejskiego:

We **czwartek** 23 listopada: „Miejsce dla kobiet“, farsa Hemeguina.

W **piątek** 24 listopada teatr zamknięty.

W **sobotę** 25 listopada: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego.

W **niedzielę** 26 listopada „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego (po raz 2).



## Dział ekonomiczny.

**Preliminarz budżetu Galicyi na rok 1900.** Wydział krajowy ukończył już zestawienie preliminarza budżetu na rok 1900. Podajemy poniżej zestawienie cyfr w guldenach nowego preliminarza w porównaniu z budżetem roku bieżącego.

**A.) Wydatki:** Koszta reprezentacyi 107.736 złr., w r. 1899 107.656, więc na rok przyszły więcej o 80 złr. Koszta zarządu: 331.306 (r. 99 335.494 złr., mniej o 4.188 złr.). Koszta leczenia: 1,050.000 złr. (w r. 99 995.000 złr. + 55.000 złr.). Koszta szczepienia: 78.500 (w 99 r. 77.000 złr. + 1500 złr.). Wydatki sanitarne: 44.600 złr. (w 99 r. 40.200 złr. + 4.400 złr.). Zasiłki dla zakładów dobroczynnych: 26.424 złr. (w 99 r. 26.524 złr. — 100 złr.). Na cele wykształcenia i oświaty: 3,346.768 (w 99. r. 2,911.482 złr. + 435.286 złr.). Utrzymanie pomników historycznych: 33.120 złr. (w 99 r. 43.420 złr. — 10.300 złr.). Kwaterunkowe żandarmeryi: 247.759 złr. (w 99 r. 236 202 złr. + 11.557 złr.). Komunikacye: 1,595.825 złr. (w 99 r. 1,654.953 złr. — 59.098 złr.). Dotacye dla zakładów krajowych: 35.202 złr. (w 99 r. 38.247 złr. — 3.045 złr.). Szpaśnictwo: 26.000 złr. (w 99 r. 26.000 złr.). Budowy wodne i melioracye: 566.040 złr. (w 99 r. 586.127 złr. — 20 087 złr.). Umorzenie pożyczek: 1,464.682 złr. (w 99 r. 1,468.137 złr. — 3.455 złr.). Rolnictwo i górnictwo: 586.612 złr. (w 99 r. 636.737 złr. — 50.125 złr.). Rękodzielnictwo i przemysł: 169.711 złr. (w 99 r. 225.254 złr. — 55.543 złr.). Rozmaite: 239.632 złr. (w 99 r. 277.273 złr. — 37.641 złr.). Suma wydatków na rok 1900 wynosi: 9,949.947 złr.

**B.) Dochody:** Pozostałość rachunkowa z lat ubiegłych: 257 963 złr., w r. 99 wynosiła ta rubryka 940.174 złr., więc na rok 1900 wynosi mniej o 682.211 złr. Odsetki od chwilowych lokacyj (w 99 r. 5000 złr. — 5000 złr.). Dochody z dróg krajowych: 284.135 złr. (w 99 r. 278.034 złr. + 6.101 złr.). Nadwyżki z zakładów dotowanych: 61.963 złr. (w 99 r. 35.322 złr. + 26.641 złr.). Zwroty zaliczek: 48.180 złr. (w 99 roku 39.000 złr. + 9.180 złr. Zwroty pożyczek: 2.627 złr. (w 99 r. 3.347 złr. — 720 złr.). Dochody szkoły lasowej: 7.308

---

w atmosferze miasta, bez szerokich horyzontów dla wzroku i szerokich przestrzeni dla oddechu.

Nawet w jedynej noweli przez niego napisanej, która rozgrywa się w kraju „Latorośle“ przyroda praw swoich nie traci. Autor sięgnął do wspomnień z lat dziecinnych i opisał przygody dwóch maleńkich zuchów, którzy niesłusznie skarceni przez guwernera Niemca i guwernantkę Francuskę, uciekli od swej biedy do lasu. Ich krótkie przygody, trwogi, powstające w małych serduszkach w samotności i nocy; opieka starszego chłopca nad braciszkiem, wszystko to tworzy dziwnie wdzięczny obrazek, w którym także na tle bujnej roślinności, otaczającej chłopców, rysują się ich charaktery i uczucia.

Dotąd, Sieroszewski nie dotknął jeszcze w swych powieściach współczesnego życia, ale z rodzaju jego talentu widzimy, że nie ma on nic wspólnego z chorobliwemi kierunkami obecnej doby. W twórczości jego są jakieś pierwiastki epiczne, tylko tradycye dziejowe, zastępują tu fakty współczesne, mające całą woń rzeczy widzianych i przeżytych. Bije z nich zdrowy, świeży, rzeźwiący powiew i to nam daje otuchę, że codzienna literatura nasza nie obraca się w zaczarowanem kole naśladowni twa tego co już było i że ją przeciwstawić możemy chorobliwym prądom falangi zdenerwowanych dekadentów.

Przechodząc od literatury do rzeczy bieżących, przychodzi mi zapisać fakt bolesny, niespodziewaną śmierć **Bolesława Hirszfelda**. Społeczeństwo utraciło w nim człowieka, o którego ogromnych zasługach wiedziało nie wielu, ale którego kochali wszyscy bez wyjątku, co się z nim kiedykolwiek zetknęli. Wieść o jego śmierci zaszłej w Territet nad jeziorem Genewskiem była prawdziwym gromem, bo umiał on być każdemu pomocnym. Służył bliźnim z zapomnieniem siebie, radą, wskazówką, wsparciem, pociechą stosownie do potrzeby, wnikając z dziwnem jasnowidzeniem w dusze ludzkie, dając im to, czego łaknęły.

Był też to niemal jedyny przykład wybitnego człowieka, który nie miał nieprzyjaciół. Dobra wola jednała mu wszystkie serca, rozbrajała zawiści, a dobra wola nie była u niego próżnym dezyderatem, ale od razu stawała się czynem. Umiał on chęci swoje wcielać w życie. Jasny umysł szedł u niego na posługę gorącego serca, a serce to ukochało całą siłą wszystko, co nieświadome, co nieszczęśliwe i tym ukochaniem poświęcił swą działalność.

Pogrzeb jego był uroczystością prawdziwej żałoby. Nie mówię o wieńcach, o tłumach, o tem, że przyjaciele i towarzysze pracy, młodzież odczuwająca zawsze to, co szlachetne, ponieśli trumnę do grobu. Podobne pogrzeby widujemy od czasu do czasu, gdy umiera potomek wielkiego rodu, potęga finansowa, człowiek, mający w ręku losy wielu. Bolesław Hirszfeld, zajmujący skromne stanowisko społeczne, nie miał żadnego z tych tytułów. Zresztą są to wszystko powierzchowne oznaki żałoby, w tłumie idącym za jego trumną, uderzało skupienie i smutek. Nie zwyczaj, przyzwoitość ani względy towarzyskie zgromadziły to mnóstwo ludzi, należących do najrozmaitszych sfer i wiary. Wszyscy oni chcieli złożyć hołd jego pamięci, oddając mu ostatnią posługę.

Był to najsmutniejszy pogrzeb, jaki kiedykolwiek widziałam, boleść nie była tylko udziałem rodziny, tej tłumnie towarzyszył istotnie głęboki żal wszystkich, łzy błyszczały w oczach wielu. Oprócz najbliższych krwią, byli tu najbliżsi myślą, zbratani ze zmarłym jednakiemi celami, jego duchowe potomstwo. Odszedł, ale duch jego pozostał.

*Wal... Marrené Morżkowska.*

zł. (w 99 r. 7.308 zł. = 0.). Dochody szkół dublańskich: 67.307 zł. (w 99 r. 62.650 zł. + 4.657 zł.). Dochody szkoły czernichowskiej: 28.720 zł. (w 99 r. 26.610 zł. + 2.110 zł.). Dochody innych szkół rolniczych: 32.712 zł. (w 99 r. 31.090 + 1.622 zł.). Zwroty za rachunki aptek: 460 zł. (w 99 r. 460 = 0.). Dochody z funduszu zapomogowego z r. 1866: 1907 zł. (w 99 r. 1907 = 0.). Dochody z kwaterunkowego żandarmeryi: 97.925 zł. (w 99 r. 94.302 zł. + 3623 zł.). Dochody z szupasów: 8.000 zł. (w 99 r. 8000 zł. = 0.). Dochody ze składów zbożowych 20.275 zł. (w 99 r. 19.435 zł. + 840 zł.). Dochody z opłat konsumcyjnych: 810.000 zł. (w 99 r. 810.000 zł. = 0). Rozmaite: 813 623 zł. (w 99 r. 668.191 zł. + 145.432 zł.). Suma dochodów preliminowanych na rok 1900 wynosi 2,343.011 zł.

Preliminowano więc wogóle na rok 1900 w wydatkach więcej o 264.241, dochodach mniej o 487.725 zł. W rezultacie więc cały preliminarz na rok 1900 jest niekorzystniejszy od prelimiarza na r. 1899 o cyfrę 751.966 zł.

Wobec tego, że suma wydatków na r. 1900 wynosi 9,949 947, a dochody własne 2,543.177, wobec tego dalej, że okazało się niemożliwem uzyskanie nowego źródła dochodu dla kraju, nie pozostaje inna droga, jak cały niedobór, stąd wynikły, pokryć dodatkami do podatków. Ponieważ zaś preliminarz na r. 1900 wykazuje rezultaty w porównaniu z budżetem na r. 1899 niekorzystniejsze o cyfrę trzech czwartych miliona zł., więc stąd wynika znowu konieczność podniesienia stopy dodatków krajowych do podatków. Wydział krajowy zaproponuje Sejmowi podwyższenie dodatków do podatku gruntowego i domowego o 5 ct., a dodatku do podatku zarobkowego i innych o 6 ct. W roku bieżącym i poprzednim płacili kontrybuenci 60 ct. dodatku krajowego do każdego zł. podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i od 5% podatku od domów wolnych od podatku. W r. 1900 płacić będą ci wszyscy po 65 ct. dodatku. Dalej płacili w ostatnich dwóch latach kontrybuenci 66 ct. dodatku krajowego od każdego zł. podatku zarobkowego i innych, tj. od państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z 25 października 1896 r., z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego. W roku przyszłym płacić będą po 72 ct. od każdego zł. tych podatków.

W mieście Krakowie zaś, i w powiatach krakowskim i chrzanowskim, wynosił dodatek do pierwszego podatku 49 ct., do drugiego 55 ct.; w r. 1900 podniesiony zostanie do 55 ct., względnie 61 ct. od zł. Wydział krajowy preliminuje dochód z tak podwyższonych dodatków do podatków na 7,420.983 zł., a ponieważ pozostaje do pokrycia suma 7,406.770 zł., więc jako nadwyżka budżetowa wynika skromna cyfra 14.213 zł.

Powyższy wynik finansowej gospodarki kraju nie jest niespodzianką dla znających opłakane stosunki ekonomiczno finansowe Galicyi. O nowych źródłach dochodu Wydział krajowy nie może myśleć, więc oczywiście pozostaje tylko podwyższenie dodatków do podatków.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Lwów**, 23 listopada. *(Telefonem). Słowo Polskie*, omawiając wczorajszą uchwałę komitetu centralnego, zalecającą kandydaturę p. Bindera, podnosi, że p. Binder jest w Sejmie członkiem Koła konserwatywnego i w Kole polskiem należałby także do większości konserwatywnej. — Nadto komitet centralny uszanował wolę niemieckiego komitetu centralnego, z pominięciem opinii komitetu polskiego. Jeżeli p. Kostka cofnie swoją kandydaturę, jak to zapowiedział, to szanse dra Adama Doboszyńskiego są bardzo dobre.

**Lwów**, 23 listopada. *(Telefonem.)* Sejm krajowy zwołanym być ma 28 grudnia dla załatwienia prowizoryum budżetowego. Z powodu obrad Rady państwa w styczniu, Sejm zbierze się ponownie na obrady dopiero w kwietniu lub w maju.

Prof. Balasits, którego kandydaturę na posła sejmowego wysunięto w Kołomyi, oświadcza, że kandydować nie będzie.

Wczorajszy pożar w Żubrzy pod Lwowem zniszczył stodoły dworskie, zbożem napełnione. Ogień był podłożony.

**Przemyśl**, 23 listopada. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw bogatemu handlarzowi zboża Ladenowi, oskarżonemu o oszustwo i zamierzone przekupstwo. Oskarżonego, którego bronił adw. dr. Grek ze Lwowa, uwolniono.

**Brzeżany**, 23 listopada. Zgromadzenie wyborców i komitet wyborczy w Brzeżanach uchwaliły jednogłośnie, po wysłuchaniu mowy kandydackiej radcy dworu prof. dra Ludwika Ćwiklińskiego, popierać tegoż kandydaturę na posła do Rady państwa z miast Brzeżany-Tarnopol.

**Wiedeń**, 23 listopada. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz nadał woźnemu sądowemu, Józefowi Goralowi w Myślenicach, przy sposobności jego przejścia w stan stałego spoczynku, srebrny krzyż zasługi.

**Paryż**, 23 listopada. *Agencya Havasa* donosi z Kairu, że oficerowie pewnego amerykańskiego pancernika, który przepływał kanał Suezki, wyrazili przekonanie, iż łatwo może przyjść do zatargu między Stanami Zjednoczonemi a Japonią. (Prawdopodobnie ze względu na Filipiny. *Przyp. red.*).

**Nicea**, 23 listopada. Policya tutejsza aresztowała serdecznego przyjaciela mordercy cesarzowej Elżbiety, Lucchení'ego. Jest on anarchistą, nazywa się Piotr Golducci, liczy lat 27, i na krótki czas przed zamachem Lucchení'ego został ze Szwajcaryi wydalony.

**Londyn**, 23 listopada. Lord Salisbury zachorował. Zachodzi obawa o jego życie, ponieważ przed rokiem przechodził influencę. — Śmierć żony wpłynęła pogarszająco na stan jego zdrowia.

## Szczegóły z obrad nad kwotą.

**Budapeszt**, 23 listopada. Wczoraj przed południem prezydent austryackiego gabinetu, hr. Clary, i minister skarbu, dr Kniaziołucki, naradzali się przez kilka godzin z węgierskim prezydentem ministrów Szellem i ministrem skarbu Lukacsem w sprawie równomiernego traktowania w parlamentach przez obydwa rządy sprawy kwot, tudzież innych spraw ekonomicznych, będących na porządku dziennym. Również prezydenci obu deputacyj kwotowych: hr. Schönborn i Tisza odbyli konferencyę.

O godz. 12 w południe zgromadziły się rokujące subkomitety obydwóch deputacyj kwotowych w sali posiedzeń komisyi finansowej Sejmu węgierskiego pod przewodnictwem Kolomana Tiszy. Zagaił obrady referent austryackiej deputacyi kwotowej, p. Jaworski, oświadczając, że członkowie austryackiego subkomitetu mają polecenie, a nawet pełnomocnictwo definitywne porozumienie doprowadzić do skutku. Następnie zaproponował dla ustalenia kwoty klucz: 34·4 : 65 6. Po krótkiej rozprawie stosunek powyższy kwot został przyjęty. Uchwałę subkomitetu ujęto w następujących czterech punktach:

1. Ustalenie kwoty nastąpi na przeciąg 10ciu lat, począwszy od d. 1 stycznia 1900 r.

2. Na czas trwania wspólnego terytoryum cłowego dochody z cła po strąceniu kosztów administracyi służyć będą do pokrycia wspólnych wydatków monarchii.

3. Do pokrycia reszty wydatków wspólnych przyczynia się Austrya w stosunku 65 6%, Węgry w stosunku 34 4%.

4. W dniu, gdy niniejszy układ wejdzie w życie, artykuł IV ustawy z r. 1872 o przypadającem na Pogranicze wojskowe *praecipuum* traci moc obowiązującą.

Na tem zamknięto obrady subkomitetów, o wyniku zaś uwiadomiono telegraficznie cesarza. Prawie wszyscy członkowie austryackiego subkomitetu, jakoteż hr. Clary i dr Kniaziołucki wyjechali z Budapesztu o godz. 1 min. 45 po południu do Wiednia.

O godz. 1 po południu węgierska deputacya kwotowa zebrała się na plenarne posiedzenie i przyjęła do potwierdzającej wiadomości uchwałę obu subkomitetów. Prezydent węgierskich ministrów, Szell, ma zamiar dziś przedłożyć Sejmowi węgierskiemu projekt ustawy o kwocie, z prośbą o odesłanie go do komisyi skarbowej, która już w poniedziałek będzie nad tym projektem obradować.

**Wiedeń**, 23 listopada. *(Telefonem.)* Austryacka deputacya kwotowa zbierze się dziś o godzinie 4 na posiedzenie dla zredagowania postanowień o kwocie.

## Posłuchania u cesarza.

**Wiedeń**, 23 listopada. *(Telef.)* Dziś przed południem przyjął cesarz na posłuchaniu posłów: Fuchsa, Piętaka i Lupula. Cesarz wyraził zadowolenie, że widzi prezydyum Izby poselskiej i uznał, że prezydyum znajduje się w trudnej sytuacyi. W końcu wyraził cesarz żywe zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia w sprawie kwoty.

**Wiedeń**, 23 listopada. Szereg posłuchań u cesarza zakończyły wczoraj posłuchania pp.: Luegera, Bulata i Povsego. Lueger oświadczył, że partya jego będzie głosować za prowizoryum budżetowem, ale nie zmieni stanowiska w sprawie ugody z Węgrami. W kwestyach ugodowych prowadzić będzie rzeczową opozycyę, a nie obstrukcyę. Bulat oświadczył, że dalmatyńscy Chorwaci są za prowizoryum budżetowem i ugodą.

**Praga**, 23 listopada. Dzienniki donoszą, że podczas wczorajszego posłuchania posła Bulata (Kroata), cesarz miał powiedzieć, iż słowa posła Engla wywarły na nim nader silne wrażenie. Bulat na to odpowiedział, że Engel jest bardzo umiarkowanym w zapatrywaniach swoich, a w klubie czeskim jeszcze większe panuje rozgoryczenie, niż to dr. Engel przedstawił.

**Praga**, 23 listopada. O posłuchaniu dr. Engla u cesarza donoszą to jeszcze, że cesarz miał się wyrazić, iż rozwiązanie kwestyi czeskiej nastąpić musi jak najprędzej.

Wspomniał także o atakach, jakie urządzili Czesi na ministra sprawiedliwości Kindingera i oświadczył, że stało się to zupełnie niesłusznie. W końcu wspomniał cesarz o 4-godzinnej mowie Sileny'ego, wygłoszonej w rozprawach nad rozruchami na Morawach.

**Praga**, 23 listopada. *Narodni Listy* rozbierają słowa cesarza, wypowiedziane do posłów przyjętych na posłuchaniu i przychodzą do wniosku, że i gabinet, który po Clarym nastąpi, będzie ministerstwem czysto-manipulacyjnem *(Geschäftsministerium)*. O koalicyi nie może być mowy już dlatego, że Niemcy chcieliby przystąpić do tego gabinetu na podstawie swego programu z Zielonych Świąt, — a to jest niemożliwem do przyjęcia. *Narodni Listy* z kombinacyami przyszłego ministerstwa łączą osobę hr. Romana Potockiego.

## Z Rady państwa.

*(Telefonem.)*

**Wiedeń**, 23 listopada. Obstrukcya Czechów jest faktem dokonanym; na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęli posłowie czescy przewlekać obrady. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmował w pierwszym swym punkcie: „Pierwsze czytanie rozporządzeń cesarskich, dotyczących ugody z Węgrami". Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł czeski Doleżal i podniósł, że na jednem z ostatnich posiedzeń zgłosił w sprawie spisu ludności wniosek nagły, który, w myśl regulaminu, powinien być traktowany przed wszystkiemi innemi sprawami. Mowca zapytuje więc prezydenta Izby, czy zechce dopuścić do rozpraw nad jego wnioskiem przed przejściem do porządku dziennego.

Prezydent zgadza się na to.

Doleżal w 3-godzinnej mowie uzasadnia nagłość swego wniosku, w którym żąda, aby przy najbliższym spisie ludności, z końcem przyszłego roku odbyć się mającym, zwracano wyłącznie uwagę na narodowość do której jakiś mieszkaniec należy, a nie spisywano ludności wedle t. z. mowy potocznej *(Umgangssprache)*. W długim swym wywodzie mowca rozstrząsa pokrzywdzenie czeskich mniejszości przez Niemców i domaga się zapobieżenia tym gorszącym stosunkom.

**Wiedeń**, 23 listopada. Plan rządu, aby dziś przystąpić do pierwszego czytania przedłożeń ugodowych, spełznie — zdaje się — na niczem. Po Doleżalu przemawiać będzie Sileny a mowa jego trwać będzie 4—5 godzin.

Na ławach lewicy niemieckiej z powodu obstrukcyi Czechów powstała konsternacya. Posłowie niemieccy zebrali się na radę wojenną.

Doleżal mówił do godziny 3, poczem zabrał głos poseł z Przerowa Sileny.

Gdy Doleżala prowokowali Niemcy, zawołał tenże: Proszę mi nie przerywać i wysłuchać spokojnie; w przeciwnym razie będziemy stawiali wnioski o imienne głosowania.

Po Silenym przemawiał Spincicz po kroacku.

**Wiedeń**, 23 listopada. Komitet wykonawczy klubów prawicy po ukończeniu posiedzenia Rady państwa zgromadził się wczoraj, celem narady nad politycznem położeniem.

Przedmiotem rozpraw, które przeciągnęły się do godziny 7 wieczór było zwłaszcza stanowisko, jakie ewentualnie zajmą poszczególne stronnictwa prawicy po ostatnich posłuchaniach u cesarza i oświadczenie klubu młodoczeskiego, że obecnemu rządowi musi odmówić wszelkiego poparcia.

## Obstrukcya Czechów.

**Wiedeń**, 23 listopada. *(Telefonem.)* W klubie czeskim poseł Heller zgłosił wniosek, aby posłowie czescy bezzwłocznie rozpoczęli obstrukcyę przeciw wszystkim przedłożeniom rządu hr. Clary'ego. Poseł Doleżal zaproponował natomiast opozycyę tylko, to znaczy, nie przewlekanie obrad, ale głosowanie przeciw przedłożeniom. Wniosek Doleżala uchwalono, Hellera zaś odrzucono. Gdy jednak dziś, mimo innej uchwały klubu, Czesi prowadzą obstrukcyę w Izbie, należy sądzić, że wczorajsza uchwała była tylko czczą formalnością.

**Wiedeń**, 23 listopada. *(Telefonem)* Czesi, mimo że nie powzięli odpowiedniej uchwały, rozpoczęli jednak całkiem *lege artis* obstrukcyę. Jeden z wybitnych posłów czeskich powiedział mi: „Wprawdzie nie uchwaliliśmy obstrukcyi, ale ją czynimy. Żądać będziemy, aby wszystkie nagłe wnioski zostały załatwione przed budżetem i ugodą".

Wszyscy też członkowie klubu czeskiego zgłosili się już do głosu i zamierzają długie wygłosić mowy.

**Wiedeń**, 23 listopada. *(Telefonem.)* O wczorajszem posiedzeniu czeskiego klubu feudałów donoszą, że przybyli na nie wszyscy członkowie, przez przewodniczącego hr. Palffy'ego wezwani telegraficznie. Obradowano — i dwie przedstawiono alternatywy: albo życzeniom cesarza, wyrażonym podczas posłuchania hr. Palffy'ego, się nie sprzeciwiać, albo mandaty złożyć. — W końcu uchwalono mimo to wraz z klubem Czechów stanąć w opozycyi do rządu.

## Burzliwe sceny w Sejmie węgierskim.

**Budapeszt**, 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zaszły bardzo burzliwe sceny. Zgłoszono petycyę, zwracającą się przeciwko uchwaleniu kwoty. Zażądano odczytania tej petycyi, czemu odmówił prezydent Sejmu. Wtedy p. Pichler zawołał: „To nowe świństwo Austryaków!" Głosowi temu zawtórowali inni posłowie. W dalszym ciągu posiedzenia ponowiły się pożałowania godne sceny.

Prezydent ministrów Koloman Szell przedstawił wyniki uchwał deputacyi kwotowej i domagał się, ażeby przedłożenia o ugodzie odesłać do komisyi skarbowej. Kossuth postawił wniosek, ażeby przedłożenia te odesłano nie do komisyi skarbowej, ale do sekcyi Izby. Z powodu postąpienia w kwocie Węgry zostały obciążone sumą pięciu milionów.

Podczas mowy Kossutha sala zapełniła się; posłowie zaczęli uważnie słuchać wywodów jego. Gdy Kossuth powiedział: „Austryacy wleźli nam na kark" — przez salę przebiegł huragan okrzyków: „Łajdaki! Złodzieje! Rabusie!

Rigo: Przydrożni rabusie!

Podczas hałasu nie można było słyszeć, co Kossuth mówił.

Koloman Szell chce zabrać głos. Gdy powstał, zabrzmiały znowu okrzyki ze skrajnej lewicy: „Precz! Szell mówić nie może"; pierwszy raz nie chce go do głosu dopuścić frakcya niezawisłych.

Rigo krzyczy: „Chcesz pan nam kwotę znowu podwyższyć? Precz!"

Szell: „Wszystkich panów wysłucham, wysłuchajcie i mnie także".

Gdy się uciszyło, po przemowie Szella i kilku posłów przystąpiono do głosowania, w którem olbrzymią większością uchwalono przekazać przedłożenia ugodowe do komisyi finansowej. Ostatni ustęp tych przedłożeń opiewa, że ustawa wejść ma w życie z d. 1 stycznia 1900 r.

## Witte aresztowany.

**Wiedeń**, 23 listopada. *(Telef.)* Berliński korespondent *Neues Wiener Tagblatt'u* donosi, iż z Petersburga otrzymano nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość, jakoby minister skarbu Witte został aresztowany.

Wymieniony dziennik podaje tę pogłoskę z całą powściągliwością, gdyż wymaga ona oczywiście sprawdzenia.

## Proces o sprzysiężenie.

**Paryż**, 23 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu prezydent Fallières przesłuchiwał oskarżonego Bruneta, prezydenta antisemickiej grupy w Caen.

Oskarżony uznaje się za rewolucyonistę i wręcz oświadcza, że aprobował użycie środków przemocy, celem obalenia rządu.

Ta posiedzenie przerwano.

**Paryż**, 23 listopada. Po przerwie składał wczoraj zeznania przed trybunałem Cailly, podobnie jak Brunet, młody antisemita. Przesłuchanie trwało krótko, gdyż względem Cailly'ego utrzymano tylko parę punktów oskarżenia.

**Paryż**, 23 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału antisemita Dubuc, ku powszechnemu zdumieniu, wniósł formalne żądanie o natychmiastowe prowizoryczne wypuszczenie go na wolność.

Dubuc powołał się na tę okoliczność, że w historycznym dniu 19 listopada uroczyście uznano i przeprowadzono w praktyce prawo na rewolucyę, a oskarżony aresztowany jest i ścigany jedynie za swe idee rewolucyjne.

Adwokat Evain poparł wniosek Dubuc'a, nadmieniając ironicznie, iż z chwilą, kiedy wolno rozwijać czerwone sztandary, kiedy na ulicach śpiewać można swobodnie „Karmaniolę" i wznosić okrzyki na cześć komuny, Dubuc, jako socyalista rewolucyjny, nie może być uważany za niebezpiecznego.

Trybunał nie uznał tych motywów i na tajnem posiedzeniu odmówił prośbie Dubuc'a o uwolnienie 189 głosami przeciw 29.

## Protest przeciwko amnestyi.

**Paryż**, 23 listopada. „Liga praw człowieka" protestuje w publicznej deklaracyi, podpisanej przez cały zarząd ligi, przeciwko projektowanej amnestyi. Jak wiadomo, według projektu amnestya ma obejmować wszystkie przewinienia, mające związek ze sprawą Dreyfusa; otóż „Liga praw człowieka" nie może dopuścić, ażeby amnestya obejmowała także fałszywe świadectwa, złożone przed sądem w Rennes, choćby tylko dlatego, że złożenie fałszywego świadectwa, sądownie dowiedzione, służyć może za podstawę rewizyi procesu Dreyfusa; amnestya zaś nie powinna pozbawiać skazanego tego jedynego środka prawnego do rehabilitacyi. Z drugiej strony liczne nadużycia, popełnione w toku sprawy Dreyfusa, nie powinny ujść bezkarnie, i to nawet moralnie przez sądy nie napiętnowane.

Sekcya Ligi w Montpellier wzywa równocześnie przedstawiciela departamentu Hérault, aby zwalczał amnestyę dla zbrodni przekroczeń, będących w związku ze sprawą Dreyfusa.

## Wojna.

**Londyn**, 23 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Durbanu, że połączenie między tem miastem a Estcourt zostało przerwane jeszcze onegdaj.

**Londyn**, 23 listopada. *Globe* otrzymał depeszę z Kapsztadtu, donoszącą, że dywizya gen. Methuena ruszyła ku północy 21 b. m.

**Londyn**, 23 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Oranje Riverstation, że Boërowie zajęli stacyę Belmont i otaczające ją wzgórza. Tosamo stanowisko zajmowali już oni przed 2 tygodniami i stoczyli tamże zwycięską potyczkę z oddziałem angielskim, dowodzonym przez pułkownika Gougha.

Wysłano przeciw nim z Oranje River patrol ułanów, który Boërowie znienacka napadli. Patrol ten stwierdził, że Boërowie założyli pod Belmont dwa obozy i uzbroili je w działa. — W tych dniach nadeszły do Belmont znaczniejsze oddziały Boërów.

**Londyn**, 23 listopada. Z powodu przerwania przez Boërów linii telegraficznej między Estcourt a Pietermaritzburgiem, nadchodzi tu bardzo mało wiadomości z placu boju. Zdaje się być jednak pewnem, że wkrótce przyjdzie do starcia między Boërami, a kolumną, dowodzoną przez gen. Clery'ego w okolicach Pietermaritzburga.

**Londyn**, 23 listopada. Jeden z prowincyonalnych dzienników angielskich donosi, jakoby prezydent ministrów kolonii Przylądkowej Schreiner podjął kroki, mające na celu interwencyę pokojową, a mianowicie miał on udać się w tym celu z prośbą o pośrednictwo do prezydenta republiki orańskiej Stejna. Pogłoska ta mało znajduje wiary.

**Kapsztadt**, 23 listopada. Z północnych okolic Kolonii Przylądkowej donoszą, iż nie ulega kwestyi, iż znaczna liczba Afrykanderów przeszła na stronę Boërów orańskich; stało się to w miejscowościach: Aliwalnorth, Dortrecht i wielu innych.

**Kapsztadt**, 23 listopada. Z miasta Herschel donoszą, że magistrat miasta Ladygrey wydał dowódcy Boërów klucze od wszystkich budynków miejskich. Powszechnie tu przypuszczają, że wkroczenie Boërów do Kolonii Przylądkowej miało na celu wywołanie powstania Afrykanderów, zdaje się jednak, iż przeciw Boërom powstaną teraz w Kolonii Przylądkowej nienawidzący ich Kafrowie.

**Durban**, 23 listopada. Nadeszła tu wczoraj depesza ze stacyi Mooi-River, donosząca, że Boërowie przecięli linię telegraficzną pod stacyą Highlands. Od Estcourt aż po stacyę Mooi-River linia kolejowa jest w posiadaniu Boërów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, 23 listopada 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 99 | 65 |
| „ „ srebrna | 99 | 40 |
| 4% renta austryacka złota | 116 | 65 |
| 4% „ „ koronowa | 99 | 90 |
| 4% „ węgierska złota | 116 | 70 |
| 4% „ „ koronowa | 95 | 05 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 905 | — |
| „ kredytowe | 371 | — |
| Londyn | 120 | 65 |
| Marki | 59 | — |
| 20-te Markówki | 11 | 78 |
| 20-te Frankówki | 9 | 57½ |
| Włoskie banknoty | 45 | 10 |
| Dukaty | 5 | 69 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 160 | — |
| Losy tureckie | 58 | 10 |
| Akcye Anglobanku | 180 | — |
| „ Unionbanku | 308 | 50 |
| „ Bankverein | 271 | 50 |
| „ Laenderbanku | 235 | 75 |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 262 | — |
| „ „ Południowej | 70 | — |
| „ „ Elbethal | 249 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 3060 | — |
| „ „ Staatsbahn | [illegible] | [illegible] |
| „ „ Alpine | 276 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 132 | 50 |
| Ruble | 12 | 50 |

**Berlin**, 21 listopada 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 35 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 10 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 45 |
| Krótka Warszawa | 215 | 70 |
| 4½% Listy polskie | 98 | 25 |
| Renta włoska | 94 | — |
| Akcye kredytowe austryackie | 232 | 75 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń**, 23 listopada 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 19 | 60 |
| Cena nafty | 19 | 50 |
| Pszenica na wiosnę | 8 | 28 |
| Żyto na wiosnę | 6 | 83 |
| Owies na wiosnę | 5 | 42 |
| Kukurydza | 5 | 22 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 23 listopada 1899 r., godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 50 | 128 | 25 |
| Marki niemieckie | 58 | 85 | 59 | 20 |
| Franki papierowe | 47 | 65 | 48 | 15 |
| 20-te frankówki w złocie | 9 | 56 | 9 | 62 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 109 | — | 110 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ | 92 | 50 | 93 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 99 | 25 | 100 | 50 |
| 4% „ „ „ | 95 | 25 | 96 | 25 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 94 | — | 95 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 93 | 25 | 94 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 91 | 75 | 92 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 96 | — | 97 | — |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 93 | 75 | 94 | 75 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 92 | 25 | 93 | 25 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 100 | — | 102 | — |
| 4½% „ „ „ | 99 | — | 100 | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 95 | — | 96 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 29 | — | 30 | — |
| „ „ Stanisławowa | 58 | — | 62 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 370 | — | 380 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | — | — | — | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | — | 211 | 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 281 | — | [illegible] | — |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

## Daniel Reiner,

KUPIEC,

przeżywszy lat 35, zmarł po długich cierpieniach dnia 22 listopada 1899 r.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, rodzice i rodzeństwo, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 12-ej w południe z domu żałoby przy ul. Sławkowskiej L. 31. 2483



## Autom. łapki.

Na **szczury** zł. 2·—, na **myszy** zł. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. **Łapka „Eclipse“** na szwaby, łapie przez noc tysiące szwabów i karakonów, zł. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.

**M. Feith w Wiedniu,** II., Taborstrasse Nr. 11/b. 2443 1 6

L. 2423. 2486 1 3

## Konkurs.

**Magistrat król. miasta Żywca** rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kasyera miejskiego,** połączoną z płacą 500 złr. rocznie i obowiązkiem złożenia kaucyi równającej się wysokości tej płacy.

Ubiegający się o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną będzie, winni w swych podaniach wykazać, że posiadają kwalifikacye wymagane rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 roku L. 25422 ogłoszonem w dzienniku ustaw i rozp. kraj. Nr. 88 z r. 1898.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy **do d. 15 grudnia 1899 r.,** do tutejszego Magistratu.

Żywiec, d. 21 listopada 1899 r.

Burmistrz: **Sądecki.**

Od przeszło 50 lat znana

## Wypożyczalnia książek ELIASZA GUMPLOWICZA ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1895 11 12

## Salon Mód Mme KUNZÉ, Kraków,

przyjmuje 2388 5 15

**Kapelusze damskie**

do **przerabiania** i **przybrania** według **najnowszych modeli paryskich.**

**Kurtki Looden,** pończochy, czapki, kapelusze i rękawiczki do polowania;
**Kamizelki włóczkowe** i jelonkowe z fianelą, bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy;
**Pledy i koce** podróżne;
**Szlafroki** męskie „Himalaya“;
**Pantofelki** i buciki filcowe;
**Bieliznę męską,** kołnierze, mankiety, najświeższe krawaty,

**polecają w wielkim wyborze po niskich cenach** 2255 9 10

## Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

## KASY

**ZELAZNE OGNIOTRWAŁE**

po cenach fabrycznych od 50 złr.

u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.
2088 16 50

## MAJĄTEK ZIEMSKI

w pobliżu wielkiego miasta, tuż przy stacyi kolejowej, obszaru 700 morgów, w czem 200 m. lasu, 100 łąk i 400 roli w jednym kawałku, doskonałej gleby; mleczne gospodarstwo może dać wysoki dochód, polowanie znakomite — jest do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. — Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr. Kasparek, Lwów, ul. Kościuszki 8.** 2458 2 3

BUFET zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

# KAWIARNIA IGNACEGO WÓJCIKIEWICZA

**otwartą została**

# W KRAKOWIE

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenie w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i i. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

**Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.**

**Ustawiczna wentylacya za pomocą motoru parowego.** 2295 7 7

Wielki wybór WIN krajowych i zagranicznych.

# Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie

poleca wyroby wykonane **z czystej wełny owczej,** w szczególności:

**Sukna gładkie** na ubrania dla Wielebnego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policyj miejskich itp. Sukna zwane lodeny (pakłaki), kamgarny i szewioty na ubrania i zarzutki — grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierści wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.

**KOCE** w rozmaitych deseniach i gatunkach, z wełny owczej i sierści wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku szpitali, koce na konie i wózki.

**Wyroby nabywać można w następujących składach komisowych:**

we **Lwowie:** na Nieustającej wystawie okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, oraz w Bazarze krajowym przy ulicy Trzeciego Maja;
w **Krakowie:** w Bazarze krajowym w Rynku;
w **Nowym Sączu:** w Chrześcijańskiej Spółce handlowej i w Bazarze krajowym;
w **Wieliczce:** w Towarzystwie rolnem okręgowem;
w **Dębicy:** w Towarzystwie handlowem;
w **Rzeszowie:** u p. Roberta Dontha;
w **Lisku:** w Towarzystwie zaliczkowem;
w **Stryju:** u p. Juliusza Barańskiego;
w **Tarnopolu:** w Bazarze krajowym;
w **Przemyślu:** w Bazarze krajowym;
w **Łańcucie:** w Towarzystwie produkcyjnem i handlowem;
w **Gorlicach:** w krajowym Warstacie tkackim;
w **Krośnie:** w krajowym Towarzystwie tkackim „Prządka.“

Próbki sukien wysyłamy w kolekcych częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar. — Towarzystwo zakupuje wełnę owczą po cenach targowych, ewentualnie na żądanie wydaje w zamian gotowe wyroby

2488 1 3 **Zarząd.**

## Sprzedaż drzewa.

Podpisana Administracya dóbr **sprzedaje w drodze rozprawy ofertowej około 6000 m³ krągłego drzewa budulcowego,** klocowego i kopalnianego, jodłowego i świerkowego, z odstawą do stacyi kolei żelaznej w Lachowicach, w Zywcu i w Skawcach.

Reflektanci zechcą odnośne oferty, wraz z wadyum w wysokości 10% wartości drzewa, a to w austryackich papierach mających pupilarne ubezpieczenie, wnieść **najpóźniej do d. 10 grudnia 1899 r.** do podpisanej Administracyi dóbr, gdzie także warunki sprzedaży przejrzeć, ewentualnie otrzymać można.

**Administracya dóbr Władysława hr. Branickiego.**

**Sucha,** dnia 20 listopada 1899 r. 2470 2 3

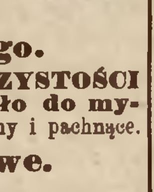
**Od roku 1868** jest w użyciu z najlepszym skutkiem

## Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

**WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM**

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.



**W uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

**Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

**Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.**

**Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.**

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci** (25 cnt.)

**Bergera mydło petrosulfolowe**

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom,** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystościom twarzy; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

**Bergera pasta do zębów w tubkach,**

najlepszy środek czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

**Składy w Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 701 24 24

**VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS** 50% tańsza od rodzimej.

*Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego*

*Celestins:* w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
*Grande-Grille:* w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych 2129 23 0
pod firmą

## K. Rząca i Chmurski, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

## Kapelusze • Kapelusze

**damskie i dla dzieci**

## Kapelusze

**Barety, Kapuzy teatralne i dla dzieci, oraz wszelkie dodatki do ubierania i modele filcowe, aksamitne kapeluszy,**

**poleca po bardzo przystępnych cenach**

**główny Magazyn**

towarów modnych dla dam

## ZIMLERA i SPÓŁKI

**Kraków, Rynek, linia A-B.**

Magazyn przyjmuje do ubierania i odświeżania kapelusze damskie według własnych, francuskich i wiedeńskich wzorów, przyjąwszy w tym zawodzie uzdolnione siły.

Zamówienia pocztowe z nadzwyczajną troskliwością są wykonywane. 2329 9 9



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

## Dr. Roberta Fischera

**doktora chemii i kosmetyka,**

**Wieden, I., Habsburgergasse 4, II. p.**

## Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

**Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.**

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny, Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie** i **przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

**Ceny osobliwości:**

**Środek tępiący włosy** (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi, mały flakon . . . zł. 5·—
wielki flakon . . . „ 10·—
**Pasta (Teint)** do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . „ 1·—
**Krem przeciw piegom,** słoik . . . „ 2·—
**Ozon,** w wodzie uwięziony, flakon (½ litra) . . . „ 1.25
**Woda blond** (blondeur), flakon (½ litra) . . . „ 3·—
**„Fo“,** materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . . „ 5·—
**Puder Email,** puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . „ 3·—
karton bez różu . . . „ 2·—
**Woda Venus** do osiągnięcia pięknej czystej cery, 1 flakon . . . „ 2·—
**Środek** przeciw czerwoności nosa, karton . . . „ 2·—
**Kosmetyczny piasek kwarcowy** do usunięcia trądzików . . . „ 1·50

**Broszurki o ozonie** i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 804 16 18

**Wysyłka tylko za zaliczką.**

Dostać można **w Krakowie** w aptece **M. Pronia,** Rynek główny Nr. 13.

KSIĘGARNIA

## S. A. Krzyżanowskiego

**w Krakowie**

poleca:

**Księgę pamiątkową na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza** (1798–1898), dwa tomy illustr. in 4-to. Złr. 6·50.

**Maryi Konopnickiej: Mickiewicz, jego życie i duch.** Cena 30 cnt., z przesyłką 45 cnt., na lepszym papierze 50 ct., z przesyłką 65 ct. 2446 2 3

KSIĘGARNIA

## W. Doboszyńskiego

**w Stanisławowie**

poleca:

**Dzieła Juliusza Słowackiego,** wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka,** oprawne złr. 1·80.

**Dzieła Adama Mickiewicza,** wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1·25.
936 19 0

**DO SPRZEDANIA**

## MEBLE DO SALONU

**Grzegórzki Nr. 21 (dom wójta).**
2467 2 2

## Na Św. Mikołaja

poleca po niskich cenach i w wielkim wyborze:

**ZABAWKI, Lalki i Gry towarzyskie**

**JAN KUHN,**

dawniej BRUNO HAHN, 2463 2 0
**Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.**

## HERBATY

o znakomitym smaku i aromatycznej woni: herbatę Congo złr. 1·60, Souchong 2 złr., Souchong zbiór majowy 3 złr., Kaysow 4 złr. — za pół klgr. poleca **Handel herbaty i kawy Edmunda Riedla we Lwowie.**
2315 4 15

## Restauracya

pod firmą

**Jan Krether**

**w Krakowie, ul. Szewska 20,**

poleca P. T. Publiczności **obiady** z 3 dań w abonamencie po 10 złr. miesięcznie. 2354 10 [illegible]

**W niedzielę i we czwartek flaczki po warszawsku.**

Lokal otwarty do godziny 1-ej w nocy.

**Bilard, gabinet i pianino.**

## Piwowara

mającego 4—5 tysięcy, **poszukuje się do spółki.**

Zgłoszenia pod **2481** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 2481 2 3

## Kamienica z ogrodem

o łącznym obszarze 663□°, przy ulicy Karmelickiej w Krakowie położona — **jest zaraz do sprzedania.** — Bliższych wiadomości udzieli: **Kancelarya Dra Michała Koya, adwokata w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 1.** 2397 3 3

**Panienki,** uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

**w pensyonacie A. Borońskiej**

**Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.**
1673 29 0

## Bracia Tercyarze Ś. Franciszka

**posługujący ubogim,**

polecają

## wyrób mebli giętych

**w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.**

Mają powszechnie używane **stołki** wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują **wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 29 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.